

JÓZEF CZAPSKI

POLSKA DŻUNGLA*

Dżungla to w moich wspomnieniach dzika, nieprzebierająca w słowach nagonka na Piłsudskiego, a potem na Narutowicza w latach 1920, 1921 i 1922.

Pamiętam artykuł [...] gdzie prezydent Narutowicz jest porównywany do kamienia, którym Piłsudski przywalił drogę polskiej przyszłości. Przecie Narutowicza zaledwie parę dni po tym artykule zamordowano.

I nie pamiętam, by śmierć ta dała powód narodowcom zrewidować choćby trochę swoje metody działania [...].

Jeszcze wspomnienie dżungli: odczyt profesora Baudouin de Courtenay, światowej sławy filologa i człowieka kryształowego, który siedział wiele miesięcy zamknięty w twierdzy rosyjskiej za to, że występował w obronie Polaków, który w Polsce bronił Żydów i każdej mniejszości. Na odczycie w Teatrze Słowackiego w Krakowie w 1922 czy 1923 roku musiał coraz to przerywać swe przemówienie z powodu gwizdów i pisków „narodowej” młodzieży. W pewnej chwili powiedział zdanie, że bywają ludzie przynależni, związani, zrosnięci nie z jednym narodem, ale z dwoma. [...] Młodzież endecka już w tym wyczuła cień filosemityzmu i rzuciła w niego jajkiem. Potem długo nie wypuszczaliśmy profesora, bo bojówka dzielnie czekała przed drzwiami, by go jeszcze znieważać. [...]

Dziś już, w świetle tego, co miało nadejść, ta scena z jajkiem wygląda prawie idyllicznie, ale przecie to był początek polskiej dżungli, ławek aryjskich, nacjonalizmu rasistowskiego, tego co zawdzięczaliśmy w Polsce przecież

* Szkic z nowego numeru „Zeszytów Literackich” (143), w którym znalazły się dwa wyjątkowe działy: „Droga do Niepodległości” (Harry Kessler, Józef Czapski, Adam Michnik) i „Los Żydów Wschodnioeuropejskich” (Matatias Carp, Józef Czapski, Sybille Bedford, Sándor Márai): <http://zeszytyliterackie.com/zeszyty-literackie-nr-143.html>. Na tekst Czapskiego składają się fragmenty dwóch szkiców Józefa Czapskiego „*Tamten brzeg*” i *inne wspomnienia* „Kultura” 1961 nr 5 i *Nawrócenie na polskość* „Znak” 1987 nr 11–12. Tytuł pochodzi od Redakcji „Zeszytów Literackich”.

Dmowskiemu; ostatecznie iluż on piłsudczyków zdemoralizował, którzy [...] szukając nowych rozwiązań, zgubili po drodze wielonarodowość i znaleźli monopartię [...].

W czasie, kiedy się na nowo krystalizowała endecja polska z Dmowskim — myśmy stworzyli grupę, gdzie było dwóch Żydów, jeden Ukrainiec — zaraz po wojnie lwowskiej! — i jeden „prawie Gruzin” — Zyga Waliszewski, zarażony tamtym światem, zakochany w nim. Stworzyliśmy grupę polską wielonarodową, o której myślę dziś tak samo jak wtedy: że Polska wielonarodowa jest Polską, a nie Polska „czystej krwi” — zresztą gdzie ty tę „czystą krew” znajdziesz.

JÓZEF CZAPSKI